Nr. 13. Dnia 13 stycznia. Sroda. Dnia 1 (13) stycznia 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w zniedicle i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Weroniki P.	Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 9.		Wschód księżyca o godzinie 12 minut 53 w.		Niedziela:	Antoniego Opata.
Czwartek:	Hilarego B.	Zachód „ 4-ej „ 6.		Zachód „ 4 „ 22 r.		Poniedz.:	Katedry św. Piotra
Piątek:	Pawła Pust.	Długość dnia godzin 7 „ 58.		Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.		Wtorek:	Henryka i Kanuta.
Sobota:	Marcela Pap.	Przybyło „ „ 0 „ 20.		Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.		Środa:	Fabjana i Sebast.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogomira; jutro Radagosta.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja Archikonfraternji, Ogrodowa 23—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego, oraz osób zaproszonych pogadanka popularna z dziedziny warzywnictwa p. J. Kaczyńskiego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7 wieczorem.)

Koncerty: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego), „Robert Djabeł" (2-gi akt), oraz divertissement taneczne; jutro koncert p. Czajkowskiego; — Rozmaitości: dziś „Marynarz" (występ p. Woroczewskiego), oraz „Moja kuzynka"; jutro „Bawidełko";—Mały: dziś „Człowiek o stu głowach", oraz „Wyspa Tulipatan"; jutro „Człowiek o stu głowach", oraz „Figle Chochlika". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 2917 rs. 16 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* donosi, iż w centralnych zarządach ministerjum komunikacyj nastąpiły ważne zmiany, dążące do ujednostajnienia pod względem administracyjnym kolei rządowych i prywatnych.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi w *Praw. wiestn.*, iż od d. 2 go b. m. otwarta została w Białymstoku sieć telefoniczna rządowa.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum komunikacyj w r. b. zamierza przeprowadzić spis wszystkich statków parowych, krążących na wodach wewnętrznych w obrębie państwa.

= *Gazeta sądowa* pisze: „Brak zawiadomienia z ministerjum o przedłużeniu istnienia II go departamentu cywilnego izby sądowej silnie zaniepokoił nietylko izbę sądową, jako bezpośrednio interesowaną, ale i wogóle sfery prawnicze, gdyż zamknięcie tego departamentu musiało by się odbić silnie na szybkości wyrokowania izby sądowej, w której dopiero w ostatnich latach wymiar sprawiedliwości następował znacznie prędzej, niż dawniej. Otóż z poważnego źródła zapewniają, że w etacie na rok 1892-gi ilość sędziów izby sądowej została utrzymana ta sama. Swieża nominacja p. Lentza na sędziego izby sądowej zdaje się również niewątpliwie świadczyć, że departament II-gi ma zapewnioną dalszą egzystencję."

= Pomimo znacznego w r. z. zwiększenia rewirów sądów pokoju, liczba ta nie jest jeszcze w zupełności wystarczającą, znów więc został wniesiony projekt ustanowienia jeszcze jednego rewiru a mianowicie w obrębie cyrkułu jerozolimskiego.

= Od d. 8-go b. m. magazyny tranzytowe, z powodu zapełnienia, zostały zamknięte dla nowych transportów, aż do dalszego rozporządzenia w tym względzie.

= W dniu wczorajszym za zaległą ratę kwietniową 1891-go r. Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedało nieruchomość nr. 23,5/28 B, położoną przy ulicy Pawiej, pożyczką Towarzystwa 2,500 rs. obciążoną. Sprzedaż rozpoczęła się od sumy 3,750 rs. i dom nabyty został za sumę 12,650 rs. przez Uszera Kadisona.

= Słyszeliśmy, że zanim przyjdzie do skutku budowa linji tramwajowej na Powiślu, jeszcze z wiosną r. b. będzie urządzona linja przez aleje Jerozolimskie od Nowego Światu do Solca; z uwagi na brak komunikacji z łazienkami letniemi wprost tych alei i Solca, nowa linja tramwajowa może podczas lata oddać publiczności całej dzielnicy placu Trzech Krzyży i Marszałkowskiej ważne usługi.

= Oprócz wymienionych już sadzawek miejskich, z których wolno jest czerpać lód, *Gaz. polic.* nadmienia, że do tej kategorji zaliczoną została i sadzawka p. Karola Mintra we wsi Ruda, gminie Młociny.

= Ustanowiony dezynfektor m. Warszawy od jutra rozpoczyna swoje czynności, a to podług instrukcji, specjalnie obowiązki dezynfektora określającej.

= Dowiadujemy się, iż grono artystów malarzy oświadczyło gotowość urządzenia wystawy obrazów w m. kwietniu r. b., a to na fundusz rozszerzenia głównego zakładu sierot dziewcząt pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności pozostających.

= W zastępstwie chorego prof. N. Mentina farmację i farmakognozję na uniwersytecie warszawskim wykłada prof. Nikolskij.

= Z teatru.

* Artystom teatru Rozmaitości rozdano rolę ze sztuki Guy de Maupasanta i Normanda p. t. „Mussotte".

Tytułową rolę objęła panna Marczelówna.

Dalszą obsadę tworzą panie: Barszczewska, Borkowska, Leszczyńska i Ostrowska, pp.: Prażmowski, Rapacki, Ostrowski, Szymanowski i Wolski.

* Wystawiony wczoraj w teatrze Małym Małym „Człowiek o stu głowach", grany będzie cztery razy w tygodniu bieżącym, mianowicie: dzisiaj, jutro, w sobotę i niedzielę.

116

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

— Nie zna pani?—podchwycił Leon — ale... jak się pani zdaje?

Ona, ośmielona pierwszem przemówieniem, powtórzyła znów z uporem.

— Nie znam.

Śmiała się ciągle nerwowo, a palce jej, krótkie, płaskie, z paznogciami silnie przez siostrę szafarkę przyciętemi mięły kurczowo delikatną tkaninę serwety. Kilka kieliszków wina podziałało na nią widocznie, bo płonąc cała, poruszała szybko piersiami, jakby pod wpływem jakiegoś wewnętrznego podniecenia. Wzrok mężczyzn uparcie na nią zwrócony działał na nią, wespół z gorącym napojem. Mimowoli wyzywająca natura leśnej zalotnicy budziła się w niej z całą siłą.

— A pójdzie pani na te rekolekcje — pyta dalej Leon.

Ona kołysze się na krześle.

— Nie pundę!

— Czemuż pani nie *pundzie*! Klasztor mi się bardzo podobał. Ja, na miejscu pani chętniebym poszedł.

— A ja nie *pundę!*

— Jak rodzice chrzestni każą?

— Ja nie *pundę.*

— Rodziców trzeba słuchać!

— Ojej!

Mężczyźni parsknęli śmiechem.

— To nie żadne, ojej!—ciągnął dalej Leon — jak każemy, tak się stanie. Prawda, pani kumo?

Lecz Marja powstała nagle od stołu.

— Przejdźmy do saloniku na kawę, będziecie tam swobodniejsi.

Od początku prawie obiadu cierpiała niewymownie. Obecność Trejny u stołu drażniła ją niewypowiedzianie. Siliła się jednak nie okazywać swej niechęci, wymawiając sobie w duszy to uprzedzenie kastowe. Dopóki jednak żydówka trzymała się w rezerwie i zachowywała milczenie, Marja z pewnym rodzajem politowania spoglądała na jej usiłowania i dążenia do wniesienia się na poziom towarzystwa, jakie ją otaczało. Z chwilą jednak ożywienia się Trejny, z chwilą tego śmiechu, który chrapliwym dźwiękiem towarzyszył matowej gamie śmiechu Stania i złośliwemu chichotowi Leona, Marja uczuła nagle, jakby część tej śmieszności katechumenki spadała na nią i przygniatała ją swym ciężarem.

Żarty Stania, czynione z klasztoru, żarty wątpliwego smaku, podtrzymywane przez Leona, odpowiedzi płaskie Trejny, cały ten potok wyzywających, trywialnych śmiesznostek, wobec służby rozwłóczonych, szarpał wrażliwe i pełne wykwintnego smaku usposobienie Marji. Wreszcie zachowanie się Antoniego, który, pogrążony w uwielbieniu swej półdzikiej kochanki, nie czuł tych ostrych dysonansów, jakie sam śmiech jej w przestrzeń rzucał, nie chwytał ironicznego tonu w głosie Leona, nie czuł aroganckiego tonu narzucania się Stania. I ona, Marja, cierpiała teraz podwójnie, za siebie i za tego człowieka, który siedział opodal, promieniejący, uśmiechnięty, cały pod wrażeniem uroku młodej dziewczyny.

I nagle, gdy przeszedłszy do salonu, Marja spojrzała na kółko mężczyzn, zbitych dokoła Trejny, zacisnęła ręce dokoła srebrnej maszynki, w której wolno filtrowała się kawa. Salon jej, ten cichy, spokojny salon, zdawał się nagle przemieniać w targowisko jarmarczne, w jakąś scenę, z desek naprędce skleconą, na której popisywała się hecarka w iluzje dziewicze strojna i w obsłony śnieżnej koronki.

Z uchylonych okien płynęły dalekie od miasta szmery. Zielone palmy we framugach szerokie kładły wachlarze. Ciemny aksamit ścian resztki dogasającego dnia chłonął.

Marja, rozdawszy kawę, wsunęła się we framugę okna i oparłszy się o aksamitną poduszkę, stała tak, twarzą na wpół do ulicy zwrócona. Potrzebowała choć na chwilę pozostać samą, pomimo, że prawie cały obiad wszyscy, Trejną zajęci, nie zwracali na nią zbytniej uwagi. Usiłowała myślą objąć postępowanie męża. Tak! bezwarunkowo obecność Trejny podniecała go i bawiła. Dawno już Marja nie widziała go tak ożywionym i rozbawionym. Było to trochę „ulicznikowskie" rozbawienie, lecz Marja przywykła już do rozmaitych w swem życiu niespodzianek. I widząc go tak ożywionego, cisnącego się niemal do ramienia Trejny pod pozorem dolania jej Chartreusy, Marja doznała jakby odnowienia się jakiejś bolesnej rany. Więc tak mało była mu potrzeba?

Lecz już oczy młodej kobiety, jakby mimowolnie, pobiegły za postacią Antoniego, niknącą prawie na ciemnem tle draperji. Stał teraz zadumany, bez uśmiechu na ustach, lecz ciągle w Trejnę wpatrzony. Był to jakiś urok, który zdawał się go magicznym czarem przykuwać do tej głowy, z której spływała kaskada iluzji.

Marja uśmiechnęła się smutnie.

Więc i on także?

Przetarła ręką oczy! Dlaczego mówi: i on także! przecież on przedewszystkiem! On już od lat tylu przecież kocha tę dziewczynę zapamiętale. On jeden powinien, jemu jednemu wolno!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sztukę przyjmowano wczoraj szczeremi wybuchami śmiechu.

* Pierwsza artystka naszej komedji, p. Aleksandra Ludowa podąża niebawem na szereg gościnnych występów do Petersburga, dokąd otrzymała zaproszenie.

Artystka nasza ukaże się na scenie teatru Nemetti w sześciu swoich najcelniejszych rolach i uda się na miejsce zaraz po otrzymaniu formalnego urlopu.

* Zygmunt Przybylski powrócił do Warszawy.

* Dyrektor teatru łódzkiego, p. Czesław Janowski, bawi chwilowo w naszem mieście.

= Wybory.

W d. 16 ym b. m. odbędzie się w Towarzystwie dobroczynności drugie w r. b. posiedzenie ogólne członków.

Celem zebrania będą wybory: prezesa Towarzystwa, wice-prezesa, sekretarza i 12-tu członków zarządu.

Jak wiadomo, Towarzystwo w r. b. zaczyna się rządzić nową ustawą, zatwierdzoną d. 22-go lutego roku zeszłego.

Początek wyborów o godz. 5-ej po południu.

= Jasełka.

Urządzane przez wychowańców Towarzystwa dobroczynności jasełka cieszą się wielkiem poparciem dziatwy.

Szczególniej w zakładzie przy ulicy Freta przedstawieniom przygląda się mnóstwo małych dzieci, przybywających z matkami i niańkami.

Jasełka trwają aż do końca karnawału.

= Sprawy dobroczynne.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie w Warszawskiem Towarzystwie Dobroczynności komitetu dochodów niestałych, na którym odczytano sprawozdanie z „Gwiazdki" w resursie obywatelskiej.

Okazało się: że zwiedziło „Gwiazdkę" przeszło 50,000 osób a dochód czysty wynosi rs. 2,902 k. 42.

Postanowiono udzielić piśmienne podziękowanie przedewszystkiem wszystkim paniom, które urządziły sklepy własne, oraz paniom, zasiadającym w sklepach firmowych i panom, nienależącym do komitetu, lecz dopomagającym w urządzeniu zabawy a mianowicie: Konstantemu hr. Przeździeckiemu, Zygmuntowi hr. Rzyszczewskiemu, Gustawowi hr. Łubieńskiemu, Kazimierzowi hr. Sobańskiemu i Józefowi Weissenhofowi.

= Halla widowisk.

Oddawna przez hr. Walewskiego powzięty projekt zbudowania wielkiej halli żelaznej dla widowisk i zabaw, niebawem ma przyjść do skutku.

Wspomniany inicjator pragnął taką hallę sprowadzić dla Towarzystwa dobroczynności, obecnie zaś podnoszą projekt dwaj przedsiębiorcy z pobudek spekulacyjnych.

Żądają oni od miasta odpowiedniej przestrzeni na terytorjum placów po-kapucyńskich, zobowiązując się w zamian wystawić hallę, z którejby tylko przez 10 lat ciągnęli zyski.

Projektowana halla ma przedewszystkiem zawierać ogromną salę, mogącą wygodnie pomieścić naraz około 8,000 osób.

Nadto będą tam zakłady: cukierniczy i restauracyjny również obliczone na masy publiczności.

Bliższe szczegóły zostaną wskazane w urzędowem podaniu, jakie przedsiębiorcy do władzy wniosą.

= Ślizgawka.

Od trzech dni, po ostatecznem ustaleniu się pogody, na torach ślizgawkowych łyżwują roje sportsmanów.

Największem powodzeniem cieszy się teren Towarzystwa wioślarskiego w ogrodzie Saskim.

Przy nieustannej obecności dyżurnych członków towarzystwa, pomimo znacznego napływu łyżwiarzy, na torze panuje wzorowy porządek.

= Fabrykacja mydeł.

Tutejsze Towarzystwo farmaceutyczne zwraca się do właściwej władzy, celem wyjednania sposobów na ukrócenie fałszowania mydeł, przeważnie toaletowych, przez tutejszych fabrykantów.

Zwłaszcza mydła t. zw. „wypełniane", otrzymujące się przy pomocy rozcieńczonego ługu, zawierają bardzo dużo wody, cały ług solny i inne rozmaite dodatki, jak szkło wodne, węglan sodowy, żywicę i kredę.

Produktami temi zawsze szkodliwemi dla zdrowia, fabrykanci wynagradzają sobie straty, pochodzące z podwyższenia cła na tłuszcze.

Tutejsi fabrykanci używają nadto t. zw. „filungów" dla nadania połysku, barwy, lub zwiększenia wagi niektórych mydeł toaletowych.

Przez „filungi" mydła silnie są fałszowane, mimo to wyglądają bardzo pięknie.

Interwencja Towarzystwa farmaceutycznego w pomienionej sprawie fałszowania mydeł jest bardzo na dobie.

= W roli Galatei.

W jednej z tutejszych pracowni rzeźbiarskich zdarzył się nocy wczorajszej następujący wypadek:

Artysta, pan N., powróciwszy do domu wcześniej, niż zwykle i układając się do snu, usłyszał jakieś nienaturalne szmery w pracowni, przylegającej do sypialnego pokoju.

Zapalił więc światło i wszedł do pracowni, przepatrując wszelkie kąty.

Przy tej czynności zdziwił się niezmiernie, znalazłszy jeden z modeli w glinie zrobiony, a przedstawiający kobietę w naturalnej postaci, leżący w kącie, chociaż na wzniesieniu posąg okryty zasłoną stał we właściwem miejscu.

Artysta szybkim ruchem podniósł ową zasłonę i ujrzał żywą kobietę, w której poznał niejaką W., służącą mu nieraz jako model.

Nowożytna Galatea ze łzami w oczach zeznała, że namówił ją mąż do spełnienia kradzieży i w tym celu dał jej dopasowany do zamku klucz.

Kiedy już była w pracowni, ogarnęły ją skrupuły i postanowiła wyjść niepostrzeżenie, lecz już było zapóźno, albowiem artysta przyszedł do domu.

Wówczas usunęła glinianą figurę i sama stanęła na wzniesieniu.

Pan N., z uwagi na prawdziwą skruchę W., nie oddał modelki w ręce sprawiedliwości i pozwolił jej swobodnie wyjść z pracowni.

= Przy pracy.

Tragarze: Jan Szeligowski i Wincenty Karczewski, przenosząc wczoraj ciężką pakę, upadli wskutek pośliźnięcia.

Szeligowski zwichnął nogę, a Karczewski, przygnieciony paką, uległ dotkliwemu obrażeniu prawego boku i złamał rękę w łokciu.

= Niezwykłe ocalenie.

W dniu wczorajszym, na ul. Marszałkowskiej, 10-letnia Michalina Krawczyńska, upadła w przejściu z jednego chodnika na drugi, w chwili, gdy przejeżdżał ekwipaż prywatny.

Stangret nie dostrzegł dziewczynki i powóz szybko przejechał.

Zdawało się, iż Krawczyńska na miejscu śmierć poniesie.

Dziecko jednak, oprócz przestrachu, najmniejszego szwanku nie doznało.

= Po pijanemu.

W dniu wczorajszym Jan Padoł, stróż posesji Ewy Gliszczyńskiej za rogatką jerozolimską, powiesił się na strychu.

Desperata zdjęto w samą porę i do zmysłów przyprowadzono.

Okazało się, iż Padoł był pijany, a gdy wytrzeźwiał, nie pamiętał nawet o rozpaczliwym zamachu.

+ Budżet m. Mińska gub. na rok bież. wykazuje rs. 228,828 w dochodach i rs. 222,949 w wydatkach. Pomiędzy innemi przeznaczono: na utrzymanie zarządu miejskiego i komitetu sanitarnego rs. 31,093, na policję rs. 28,974, na straż ogniową rs. 13,197, na zakłady naukowe rs. 10,920.

+ Koncert.

Z Kutna piszą do nas:

„W d. 3-im b. m. odbył się tu koncert panien Podgórskich, śpiewaczki i wiolinistki.

Licznie zebrana publiczność witała szczególnie serdecznie wiolinistkę, panną Wandę, której za wyborne odegranie „Kołysanki" Wrońskiego dziękowano długiem a szczerym oklaskiem.

W koncercie przyjął udział bawiący tu na święta uczeń konserwatorjum wiedeńskiego, p. Handelsman, basista."

+ Okradanie kościołów.

Z Lublina piszą do nas:

„Od pewnego czasu, jacyś niewykryci rzezimieszkowie zabrali się tutaj do okradania kościołów.

Niedawno śmiały złodziej w dzień rozbił skarbonkę w kościele katedralnym, a na drugi dzień uczynił tożsamo w kościele po-wizytkowskim, gdzie zakradł się na noc.

Teraz znów w kościele św. Ducha, w najruchliwszej części miasta skradziono jeden kandelabr od pary z ołtarza i w kościele po-dominikańskim obrus także z ołtarza.

Ostatnia kradzież, jak utrzymują, jest następstwem zabobonu, takiemu bowiem, co ma obrus kościelny w domu i obwinie się nim, wiedzie się dobrze i nie doświadczy choroby.

Policja zajęła się poszukiwaniami i sądzą, że zdoła odkryć złodziei.

Po zaaresztowaniu całej szajki złodziejskiej, przez jakiś czas kradzieży u nas nie było wcale, co jak widać stało się powodem do przybycia złodziei obcych, nie przypuszczają bowiem, ażeby świętokradztwa dopuszczali się miejscowi."

Testament ś. p. hr. Augustowej Potockiej.

Dodatkowe kodycyle, o istnieniu których oznajmiono wczoraj w sądzie natychmiast po otwarciu i odczytaniu testamentu mistycznego, znalazły się istotnie w mieszkaniu zmarłej—w liczbie dwóch. Około godziny 3-ej po południu jeden z egzekutorów testamentowych książę Mieczysław Woroniecki, stawił się z niemi w sądzie, i tutaj niezwłocznie otwarto je i ogłoszono.

Ponieważ czynność ta zakończyła się już po oddaniu wczorajszego numeru pod prasę drukarską, przeto dziś dopiero jesteśmy w stanie uzupełnić naszą dotychczasową relację, przytoczeniem treści owych dodatkowych rozporządzeń, w znacznej mierze zmieniających znane już czytelnikom dyspozycje testamentu tajemnego z 1887-go roku.

Otóż kodycylów, jak rzekliśmy, jest dwa: jeden z nich nosi datę 21-go kwietnia 1890-go roku, drugi zaś 21-go lutego r. 1891-go; właściwie atoli tylko pierwszy z nich ma istotne znaczenie.

Przedewszystkiem znajdujemy tu ustanowienie nowego wykonawcy woli ostatniej w osobie hr. Rodryga Potockiego, zamiast zmarłego po dacie testamentu mistycznego hr. Artura Potockiego. Zgon tego ostatniego wywołał również zmianę uczynionego poprzednio na jego korzyść zapisu, podczas bowiem gdy pierwotny testament przeznaczał dlań wszystkie kapitały i walory testatorki, ulokowane w kasie dóbr Krzeszowice, kodycyl z r. 1890-go zapisuje te sumy na równi z wszystkiemi innemi kapitałami masy, ulokowanemi za granicą, na rzecz Jana i Józefa hr. Potockich synów Stanisława i Anny z hr. Działyńskich.

Dalej, w uzupełnieniu poprzednich rozporządzeń, wkłada ś. p. hr. Aleksandra Potocka w tymże kodycylu na ogólnego zapisobiercę hr. Ksawerego Branickiego obowiązek wypłaty gracyj oficjalistom z olbrzymich dóbr międzyrzeckich, darowanych jak wiadomo, za życia testatorki hr. Andrzejowi Potockiemu, a obdarowaną akcjami cukrowni w Sobolówce i Sitkowicach, hr. Konstantową Potocką, obliguje, iżby tychże akcyj nie zbywała.

Z kolei spotykamy się tu z szeregiem zapisów na cele publiczne.

Oto ich wykaz:

Na szpital warszawski dla dzieci uposażenie roczne w kwocie	rs.	3,000
Na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo zapis jednorazowy	„	3,000
Na warszawski dom schronienia (Przytulisko) takiż zapis w kwocie . . .	„	6,000
Na dom przytułku Opieki Najś. M. P. (zakład Magalenek)	„	3,000
Na Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami oraz ich dziećmi	„	1,500
Na schronienie dla nauczycielek. . .	„	1,000
Na seminarjum rzymsko-katolickie w Warszawie	„	10,000
Na seminarjum duchowne rzym.-katol. w Żytomierzu	„	10,000
Na seminarjum duchowne rzym.-katol. w Lublinie	„	10,000
Na arcybractwo nieustającej adoracji Najświętszego Sakramentu. . . .	„	6,000
Na biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej	„	6,000
Na zakład paralityków.	„	3,000
Na biednych podług uznania wykonawców testamentu	„	20,000
Na kościół przy ulicy Dzielnej . . .	„	350,000

Ta ostatnia atoli dotacja została wykonaną już za życia ś. p. Aleksandry Potockiej i okoliczność ta była właśnie przedmiotem drugiego kodycylu z daty 21-go lutego r. z., w którym testatorka zapis powyższy, jako już zrealizowany cofa i prosi p. Ludwika Górskiego o sprawdzenie tego podług ksiąg, tudzież o wypłatę na kościół reszty zapisanej sumy, o ileby się z ksiąg pokazało, iż takowa nie została w całości wyasygnowaną.

Wracając do poprzedniego kodycylu (z d. 21-go kwietnia 1890-go r.), dodajemy, że oprócz wszystkich wyszczególnionych powyżej zapisów obejmuje on nadto szereg legatów dla osób prywatnych.

Oto dokładna ich lista:

Feliksowi hr. Czackiemu.	rs.	200,000
Hr. Róży z hr. Potockich Raczyńskiej (1° voto hr. Krasińskiej). . . .	„	80,000
Zofji z hr. Potockich hr. Stefanowej Zamojskiej	„	100,000
Marji z hr. Potockich hr. Adamowej Sierakowskiej (z Waplewa)	„	80,000
Pelagji z hr. Potockich hr. Aurelowej Poletyłłowej.	„	40,000
Marji z Czorbów Okęckiej	„	40,000
Marji hr. Pawłowej Łubieńskiej . .	„	20,000
Z hr. Łubieńskich drowej Chłapowskiej (z Poznania).	„	20,000
Józefowi Iżyckiemu	„	20,000
Marji z Iżyckich Alfredowej Czarnomskiej	„	20,000
Karolinie Iżyckiej (obecnie Walewskiej)..	„	20,000
Kalikstowi Andrzeykowiczowi. . .	„	10,000
Katarzynie Andrzeykowiczównie. .	„	3,000
Feliksowi Wolskiemu.	„	3,000

Nakoniec, tutaj również mieszczą się trzy dożywocia—dwa po rs. 200 i jedno rs. 550 rocznie dla trzech oficjalistek nieboszczki.

Znaczną, bo aż 2,000 rs. rocznie wynoszącą rentę dożywotnią, przeznaczyła testatorka w głównym testamencie dla swej długoletniej towarzyszki, panny Jadwigi Olszańskiej.

W tymże pierwotnem testamencie mieszczą się, jak to już wspomnieliśmy wczoraj, zapisy na rzecz oficjalistów w dobrach nieboszczki, wypłacić się im mające w sumach obliczonych w stosunku do trwania ich służby i wysokości pobieranej płacy, oraz zastrzeżenie wypłaty pensyj dożywotnich gracjalistom, kontynuowania wsparć stałych, udzielanych wychowańcom zakładów naukowych i przeznaczenie po 100 rs. na msze św. ciche dla wszystkich istniejących w Warszawie kościołów i kaplic.

*

Hr. Branicki.

Hr. Ksawery Branicki, obecny właściciel Wilanowa, jest synem ś. p. hr. Konstantego Branickiego i Jadwigi z Potockich, oraz bratem małżonki profesora uniwersytetu, Róży hr. Stanisławowej Tarnowskiej.

Po stryju swoim, hr. Ksawerym Branickim, zmarłym bezdzietnie w Paryżu, odziedziczył przed niedawnym czasem wspaniałą rezydencję we Francji Montrésor.

Żonaty jest od kilku lat z hr. Anną Potocką, córką ś. p. Adama i Katarzyny z Branickich hr. Potockich z Krzeszowic.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Obligacje I-ej i II-ej emisji głównego Towarzystwa kolei rosyjskich, wylosowane do amortyzacji d. 30-go grudnia, spłacane będą w warszawskim Banku handlowym od d. 13-go października. Obligacje, przedstawiane do spłaty, winny posiadać wszystkie kupony, począwszy od kuponu z terminem d. 13-go kwietnia r. p.

— Wylosowane d. 30-go grudnia na 26-em ciągnieniu akcje głównego Towarzystwa kolei rosyjskich wypłacano będą w warszawskim Banku handlowym począwszy od d. 13-go lipca. Do wypłaty należy przedstawiać akcje ze wszystkiemi kuponami.

≅ Wczoraj, o godz. 7-ej wieczorem, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu odbył się obrzęd zaślubin p. Mieczysława Starorypińskiego, właściciela cukierni w naszem mieście, z panną Marją Brajbiszówną, córką pp. Karola i Ludwiki małżonków Brajbiszów, obywateli tutejszych i właścicieli restauracji. 89r

NEKROLOGJA.



Ś. P.

Konrad Hornowski,

b. obywatel ziemski,

opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 11-go stycznia 1892 r., przeżywszy lat 44. Pogrążona w głębokim smutku żona z dzieckiem i rodzeństwo zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 14-go stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej i pół** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3—83

† Ś. p. MICHAŁ SOZAŃSKI,

b. maszynista dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warsz.-bydgoskiej, emeryt, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 11-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 57. Pozostali w nieutulonym żalu: żona, córki, synowie, oraz siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, we czwartek, o godz. **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—120—

† Ś. p. Franciszka z Werpachowskich

wdowa po ś. p. **Janie Czapiewskim**, młodszym rewizorze konsumcji, była obywatelka m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 89, rozstała się z tym światem w d. 10-ym b. m. i r. Pozostała familja zaprasza znajomych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kaplicy Dzieciątka Jezus przy ulicy Zgoda w dniu 14 b. m., o godz. **12-ej** w południe na cmentarz powązkowski. 121

† Ś. p. z Gallów

KAROLINA GENEDEL,

opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 11-go stycznia r. b. Pozostała córka i rodzina zaprasza znajomych i na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 14 stycznia, tj. we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godz. **11** przed poł. na cmentarz powązkowski. 113

† W dniu 14-ym stycznia r. b., to jest we czwartek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. małżonków **Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakłuczyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —57—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 9-go stycznia.

W oczekiwaniu wielkiego napływu cudzoziemców podczas wystawy teatralno-muzycznej urządzone będą w lecie *extra* wyścigi. Tymczasem Jockey-club w niemałym znajduje się kłopocie z powodu braku żokejów. Wykluczono ośmiu, kandydaci angielscy żądają zapłaty po 25,000 złr.! Postanowiono urządzić *hodowlę* własnych żokejów austrjackich i dla ich ćwiczeń i popisów urządzać osobne tanie wyścigi.

Komitet wystawy teatralno-muzycznej wzywa wszelkich kompozytorów o nadsyłanie do wykonania utworów nowych, wogóle dotąd nieznanych. W rotundzie—oprócz hali w parku—urządzono salę osobną na koncerty t. zw. specjalne, *intime*, których program ma właśnie niezuane utwory obejmować. Dyrygentem naczelnym orkiestry będzie prof. Graedener.

Staje tu przed sądem niejaki Fuchs, który miał 40 narzeczonych, a każdy z tych romansów służył mu tylko do zapoznania się z miejscowością i zwyczajami lokatorów, poczem z narzeczoną zrywał, a z kamratami urządzał w jej mieszkaniu kradzieże.

Ze względów karnawałowych ma tu odbyt obecnie książka malarza Gacela: „Austro-węgierskie ubiory ludowe, 72 kolorowych fotografij, według których łatwo się kostjumować.”

Zegarmistrz z Schwarzwaldu, Noll, wystawił tu zegar, wobec którego słynne: strasburski i prazki znikają. Jest to zdumiewające arcydzieło mechaniki; zegar obliczony jest na czas aż do r. 9,999, wskazuje wszystkie obroty systematu planetarnego i roku ziemskiego, a każda zmiana, począwszy od minuty, uzmysłowioną jest ruchomemi, niejako działającemi figurami i muzyką.

Zegar ten odbędzie podróż naokoło świata.

Ostatecznie sprawdzono, że fakt odnalezienia czaszki Mozarta był już w r. 1879-ym roku ogłoszony. Trudno pojąć, jak mógł Frankl i *Neue freie Presse* teraz dopiero osobnym fejletonem tę „nowość” światu obwieszczać...

Nareszcie pierwszy śnieg prószy już od kilku godzin; miasto w bieli, ale o sannie ani mowy.

Ogłoszono dwie maskarady w operze cesarskiej.

Otwarto wystawę 300 kapeluszy kobiecych, z których wybrano 5 jako modne i nagrodzono.

W tegorocznym szematyzmie dworskim zamieszczono po raz pierwszy zaraz po cesarzu i cesarzowej, następców tronu arcyks.: Karola Ludwika, Franciszka, Ferdynanda Esté i Ottona.

Znaleziono tu 20 miljonów złr. w następujący sposób. P. Dunajewski w preliminarzu ostatniego budżetu swojego za r. 1890-ty wykazał nadwyżkę około 900,000 złr., tymczasem doręczony obecnie parlamentowi obrachunek ostateczny wykazuje efektywną nadwyżkę 20 miljonów. Jest to ostatnie słowo byłego ministra finansów. *A.*

*

Berlin 11-go stycznia.

Karnawał w Berlinie w nocy z soboty na niedzielę rozpoczął się w Wintergartenie i u Krolla. Odbyły się w dwóch tych lokalach bale maskowe, które wszelako i co do towarzystwa, i co do wytworności i elegancji kostjumów wypadły bardzo nędznie. Goście ziewali, i sporo wydawszy pieniędzy, znudzeni, późną godziną wracali do domu.

Kapituła zakonu Czarnego orła odbędzie się w tym roku ze szczególniejszą wystawnością. Gdy cesarz wraz z rycerzami Czarnego orła wstąpią do kaplicy zamkowej, zatrąbią czterej na stopniach tronu stojący, w wspaniałe kostjumy heroldowe ubrani, trębacze sztabu, na średniowiecznych trąbach fanfarę, na którą odpowiadać będzie chór, złożony z dwunastu trębaczy, na tych samych instrumentach. Mnóstwo będzie nowych nominacyj rycerzy.

Jutro nastąpi przez kanclerza Capriviego, w nieobecności cesarza, udającego się na polowanie do Bückeburga, otwarcie sejmu. Z powodu przebudowy sali białej zamku, tym razem nie będą wydawane karty wstępu na galerje dla publiczności.

Influenza, gosząca wśród ludności tutejszej, zaczyna grasować pomiędzy końmi. Konie stają się ociężałe, niechętne do ruchu, w stawach pojawiają się silne nabrzmienia, nozdrza zakatarzone, oczy i pysk zaczerwienione, temperatura podnosi się do 40 stopni, puls wskazuje 60 do 80, a nawet 100 uderzeń na minutę. Po trzech do pięciu dniach objawy to ustępują przy troskliwej pielęgnacji. Zarodki choroby udzielają się zdrowym zwierzętom przez powietrze i mierzwę. Wśród właścicieli dorożek formalna panika. Ostatnia influenza pomiędzy końmi grasowała w r. 1881-ym. *K.*

*

Paryż 6-go stycznia.

Z rozpoczęciem Nowego roku ludność średnio zamożna otrzymała pożądane udogodnienie: zaczęto wydawać w lombardzie miejskim *Mont de Piété* pożyczki na papiery wartościowe. Dotychczas można je było zastawiać albo w *Banque de France*, gdy przenosiły 250 fr., albo w bankach prywatnych od 100 fr. Obecnie zaś można je zastawiać w lombardzie, otrzymując przeciętnie 75% wartości nominalnej i płacąc 6%¼ rocznie. Jak pożądaną była ta inowacja dla ludności paryzkiej, najlepszym dowodem jest, że w pierwszy dzień otwarcia wypożyczyło już 50 osób na sumę 15,000 fr.

Dla wydawców i rysowników scen realistycznych r. b. rozpoczął się pod niezbyt szczęśliwą gwiazdą. *Gil Blas* i *Echo de Paris* ścigane są obecnie sądownie, jednocześnie zaś wytoczono sprawę dyrektorowi *Théâtre réaliste* p. Ed. Chirac'owi, i głównej artystce, pani Mérinval, za przedstawienie sztuk: „Le Gueux”, „Prostitutée”, „Avortement”, „L'amour des humbles”, które wywołały tu powszechne oburzenie.

W końcu z. m. zawiązano nawet towarzystwo „*Société centrale de protestation contre la licence des rues*”, które dziś liczy już przeszło 2,000 członków. Inicjatorami są: Jules Simon, Fr. Passy, Bérenger i La Berge. Towarzystwo liczy, iż zdoła ukrócić wyuzdanie, bądź domagając się różnych praw, bądź nawołując rząd do ściślejszego stosowania już istniejących.

Towarzystwo narobiło dużo hałasu w świecie literackim, artystycznym i wydawniczym. Zola mniema, że należałoby tylko ścigać sądownie za rysunki. Cladel zaś, Richepin, Grammont i wielu innych uważa, że przez obostrzenie praw nałoży się tylko hamulec na talenty, da się oręż samowoli sędziów, otworzy drogę do hypokryzji angielskiej. Nie rysownicy, nie autorzy są według nich winni obecnemu kierunkowi, lecz rozkład stosunków. *Z.*

*

Rzym 5-go stycznia.

Ojciec św., pomimo noworocznych recepcyj, d. 8-go stycznia rozpocznie na nowo zwykłe posłuchania. Ostatniego dnia upłynionego roku Papież kazał odprawić dziękczynne nabożeństwo w kaplicy Pawła V-go, *la capella Paolina*, za wszystkie łaski w ciągu tego roku otrzymane, poczem odśpiewano *Veni Creator*, wzywając pomocy i światła bożego na r. 1892-gi. Wczoraj zaś przyjmował wielkiego mistrza maltańskiego, braciszka Ceschi di Santa Croce, z komandorami, składającemi najwyższą radę zakonu. Przyjmując zaś w tych dniach hr. Lefèbvre de Béhaine, ambasadora francuzkiego, Ojciec św. kilkakrotnie ściskał go za ręce, najtroskliwiej pytał o zdrowie Carnota i całej jego rodziny.

Ksiądz Oktawjusz Cagiano de Azevedo, nowy wielki podkomorzy papiezki, uważany jest przez wielu za hiszpana. Tymczasem rodowity to *statista*, czyli krajowiec dawnego państwa papiezkiego, rodem z Frosinone w prowincji rzymskiej, nieopodal od Carpineto, rodzinnego gniazda Peccich. Dawny wielki podkomorzy, ksiądz Franciszek Della Volpe, został bowiem marszałkiem nadwornym po wyniesieniu dotychczasowego marszałka, księdza Aloizego Ruffo-Scilli, na dostojeństwo kardynalskie.

Kardynał Ruffo-Scilla opuścił Watykan prędzej podobno, niż zamierzał, i przeniósł się do willi brata swego, księcia z Palazollo, gdyż mieszkanie jego w pałacu Borghesów nie jest jeszcze gotowe. Miało to nastąpić wskutek starcia między nim a jego następcą, który kazał mu powiedzieć, że mieszkania jego w Watykanie jaknajprędzej potrzebuje.

Był nuncjuszem w Bawarji, a potem marszałkiem nadwornym. Światła i przezorna administracja jego w Watykanie pamiętną pozostanie. Jemu to się zawdzięcza naprawę i odnowienie kaplicy Pawłowej, lóż Rafaela, wspaniałych sal Borgiów i bibljoteki watykańskiej, które się znajdowały oddawna w opłakanym stanie upadku. On to ustanowił stałą, lubo drobną opłatę przy wejściu do muzeów watykańskich.

Przez swoje urodzenie, wychowanie, wielki osobisty majątek, długoletni pobyt za granicą, kardynał Ruffo Scilla jest całkiem mężem tegoczesnym. Pomimo surowości swoich obyczajów i serdecznego nabożeństwa, jest człowiekiem światowym, nadzwyczaj gościnnym i uprzejmym. Lubi bardzo dawać wyśmienite obiady dla przyjaciół i znajomych, i otaczać się ludźmi uczonymi i dowcipnymi. Zazdrośnicy i rekcjoniści usiłowali go zgubić w oczach Papieża, ale nie zdołali przeszkodzić wyniesieniu go na kardynalstwo, albowiem jest powszechnie lubianym i wielce popularnym. Odznacza się przytem głębokim rozumem i nauką, i być bardzo może, iż dzięki tej popularności swojej, na stolicy Piotrowej zasiądzie.

Przy ciągnieniu wielkiej palermitańskiej loterji na Nowy rok, na której nagrodę całe Włochy apetyt miały, najpierwsza nagroda wygrywającego numeru 734,989, wynosząca 100,000 fr., dostała się hr. di Caltanisetta, najstarszemu synowi księcia di Paternò (sa to tytuły rodu Moncadów, pochodzących z Hiszpanji), jednemu z najbogatszych sycylijskich panów. Bogini Fortuna na klasycznej swej ziemi, jak wszędzie, zdaje się trzymać francuzkiego przysłowia: *On ne prête qu'aux riches.* *D.*

*

Londyn 7-go stycznia.

Wawrzyniec Irving, drugi syn Henryka, zranił się ciężko, strzelając do siebie z rewolweru—„z roztargnienia”. Obydwaj młodsi synowie są nerwowo usposobieni. Wawrzyniec powtarzał sobie rolę, w hotelu Belfart (Irlandja)

i chodząc po pokoju, uchwycił rewolwer i nieświadomie, podobno, strzelił sobie dwakroć w pierś.

Słynny podróżnik, Stanley, zamierza ubiegać się o wybór do izby niższej.

Głośny zoolog, prof. Garner, wybiera się do Afryki środkowej, w celu studjowania małpiej „mowy". Bierze ze sobą wielki zapas fonografów, telefonów, przyrządy do fotografowania, do elektrycznego telegrafu oraz narzędzia do wyprawiania skór. Ponieważ chce on przedewszystkiem zbadać „mowę" gorylów, zaopatrzył się więc w klatkę metalową, w której zamierza przebyć czas dłuższy między niebezpiecznemi małpami.

Wobec szerzącej się influenzy, czasopisma lekarskie przestrzegają przed nierozsądnem używaniem antipiryny. Jest ona najpotężniejszym środkiem przeciwko influenzy dlatego, bo zniża szybko temperaturę ciała, lecz w tem właśnie leży niebezpieczeństwo dla osób słabowitych. Zdarzało się, że po dwóch tylko dozach temperatura spadła aż o 12 stopni, pacjent tracił przytomność i tylko po ogromnych trudach odzyskiwał ją, poczem na całem ciele występowały plamy i krosty. Jeden z lekarzy tutejszych mniema, iż influenza jest rezultatem zatrucia się jodyną, wynikłą ze zbyt przeciążonego nią powietrza; znalazł on jodynę w chustkach pacjentów. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 12-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Specjalny komitet na ostatniem swojem posiedzeniu uznał za pożyteczne zaprowadzenie bezpośredniego stosunku komitetu z miejscowemi działaczami, jak również urzeczywistnienie projektu hr. Woroncowa-Daszkowa co do nabycia w okręgu turgajskim dziesięciu tysięcy koni dla dostawienia ich następnie przed rozpoczęciem robót w polach do gubernij, dotkniętych nieurodzajem. Do kasy od d. 23-go do 26-go grudnia wpłynęło około 31,000 rs., a w tej sumie około 10,000 z koncertu Rubinstejna.

Petersburg 12-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wicegubernator piotrkowski, Podgorodnikow, został mianowany gubernatorem suwalskim, w miejsce Stamierowa, uwolnionego od służby na własne żądanie.

Petersburg 12-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Członek rady ministerjum sprawiedliwości, Żelechowskij, został mianowany oberprokuratorem piątego departamentu senatu. Dyrektor kancelarji ministra komunikacji, Michniewicz, i dyrektor departamentu kolei żelaznych, Wierchowskij, zostali mianowani członkami rady ministerjum komunikacyj.

Petersburg 12-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Birż. wied.* piszą, że minister skarbu wniósł do rady państwa projekt do prawa, według którego przy wywozie za granicę wyrobów z bawełny ma być zwracane cło za surową bawełnę i materjały farbiarskie, do owych wyrobów użyte.

PANIKA W WIELICZCE.

Wieliczka 12-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W sobotę natrafiono przy wierceniu dla znalezienia nowych pokładów soli na tak zwaną przez górników suchą saletrę, a właściwie gazy, które czasami zbierają się w pokładach soli śpiżowej. Gazy te zapaliły się od kagańca. Niebezpieczeństwa jednak żadnego nie było. Pogłoska, rozszerzona po Krakowie, jakoby 35 domów spaliło się, jest wierutną bajką. Wieliczka nietknięta.

DJETY POSELSKIE.

Berlin 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parlament obradował dzisiaj nad wyznaczeniem djet poselskich. Centrum, wolnomyślni, socjaliści i polacy są za wnioskiem, który przyjęty został wielką większością.

INFLUENZA.

Rzym 12-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Bolonji nadchodzą rozpaczliwe szczegóły o szerzeniu się influenzy. Ofiarą jej padają ludzie i drób. Nad miastem wisi ciemna, wilgotna mgła, która sprzyja niezmiernie wzrostowi epidemji. Niema karnawału.

ROKOSZ W YEMENIE.

Aden 12-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Rokosz w Yemenie ponowił się. Pod dowództwem Imama Achmeta-Addina, potomka byłych władzców arabskic Yemenu, powstańcy uderzyli na Sanę. Wojska tureckie idą na odsiecz.

Praga czeska 12-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Coraz prawdopodobniejszym się staje podział klubu młodoczeskiego na dwie frakcje.

Rzym 12-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wezuwjusz wylewa bujne strumienie lawy w stronę Atrio.

Rzym 12-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Benedyktyni fundują tutaj klasztor i kolegjum sumptem czterech miljonów.

Londyn 12-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Według biuletynu, wydanego wczoraj, stan księcia Clarence polepszył się. (*Aj. półn.*)

Kotar 12 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Czarnogórcy zamordowali swego rodaka Nacewicza. Pobudki polityczne.

TELĘGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go stycznia. (*Telegr. pr Kurjera Warsz.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy i zniżkowy skutkiem sprzedaży realizacyjnych i wypływającej ztąd silniejszej podaży. Rynek rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, wykazuje straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 200 i w chwili urzędowego zamknięcia obrad 199. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 1 m. 30 fen., a w dostawowych o 1 mar 25 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m. przeszło-. krótki Petersburg o 1 mar. 10 fenig., długoterminowy zaś o 70 fenig. Przekazy na Wiedeń notowano niżej: krótkie o 20 fen. (172.30), długoterminowe zaś o 10 fen. (171.60). Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, podczas gdy listów likwidacyjnych nie dotykano, a pożyczki wschodnie oddawano taniej o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i za kupony celne, tyleż co i wczoraj za 4½% listy zastawne russkie i pożyczk russko-angielskie z r. 1884-go, mniej natomiast za pożyczki; premjowe russkie obu emisyj i 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie spadły o drobnostkę. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie (2%). Żyto w towarze gotowym nie uległo zmianie, a w dostawowym podrożało o 1 m. 25 fen.

Berlin 12 go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	199.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	193.95	Akcje kredytowe	162.70
Wek. na Petersb. krót.	198.40	Weksle na Londyn kr.	20.33
Wek. na Petersb. dług.	197.30	„ „ dł.	20.25
Bil. ban. russk. na dost.	199.—	Żyto w tow. gotow.	236.50
Wschodnia poż. II em.	63.80	Żyto na wiosnę	221.75
Listy zast. serji 1-ej	62.90		

Kursa z d. 11-go stycznia. 200.50 200.—, 199.50, 198.—, 200.25, 64—. 62.90, 162.90, 236.50, 220.50.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 12-ym stycznia. — Znaczne wciąż dostawy pszenicy ujemnie wpływają na usposobienie i ceny. W dniu dzisiejszym wystawiono na sprzedaż 1000 korcy. Obroty przy chwiejnej tendencji były ograniczone, za wyborową płacono 8.50 do 8.70, za białą po 8.30 do 8.40, pstrą wcale się nie zajmowano. Dowozy żyta ciągle małe, dziś ofiarowano zaledwie 100 korcy. Bruk wyboru osłabia chęć kupną, to też tranzakcje nie były znaczne. Za wyborowe płacono po 7.20—7.50, gorszemi gatunkami obrotów nie dokonywano. Dowóz owsa wynosił 100 korcy, tendencja niezmieniona, sprzedawano po 3.20 do 3.60 stosownie do gatunku. Za pud siana płacono 35—40 kop., za pud słomy 30 do 33 kop.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 11-ym stycznia.— Na targ praski w dniu dzisiejszym nadeszło 52 wagony zboża, z których 7 wagonów było żyta, 4 owsa, 2 gryki, 3 jęczmienia i 36 wagonów kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta nie zmieniło się, za wyborowe płacono 133—135 kop., za średnie 130 do 132 kop., za ordynaryjne 127—129 kop. Tendencja dla owsa była spokojną, za wyborowy płacono po 91 do 96 kop., za średni po 84 do 90 kop., za ordynaryjny po 78 do 82 kop. Dla gryki mocne usposobienie utrzymywało się, sprzedawano ją po 106 do 110 kop., względnie do gatunku. Mocnem było usposobienie dla jęczmienia, kupowano po 88 do 100 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kaszy jaglanej dowozy znaczne, zapasy duże, tendencja niezmieniona, płacono 140 do 150 kop. stosownie do gatunku.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). — W ubiegłym tygodniu dowóz okowity na naszym rynku był w dalszym ciągu bardzo obfity, co naturalnie wywołuje zniżkę cen. Jeżeli zniżka robić będzie dalsze postępy, to wkrótce opłaci się eksport za granicę i dopiero to będzie tamą dla dalszej naszej miejscowej zniżki. Niewątpliwie jest to objaw anormalny, iż ceny okowity nie mogą się utrzymać na poziomie, odpowiadającym wartości kartofli; jest to faktem, iż przy obecnych cenach, produkcja okowity daje tylko stratę. Producenci nasi powinniby stanowczo już przestać uważać Warszawę za główny punkt zbytu i rozejrzeć się za innemi, choćby dalszemi rynkami, a głównie starać się o urządzenie w Warszawie składów dla tymczasowego przechowania okowity i otrzymywania na nią zaliczek, jak to się dzieje w stolicach Cesarstwa. Kampanja obecna potrwa bardzo krótko i na wiosnę, bez k[illegible]wencji, ceny będą wysokie; z cen tych nie skorzysta już jednak producent, gdyż warunki ekonomiczne zmuszały go do sprzedawania towaru, w miarę produkcji, po jakiejbądź cenie. Rozumie się, iż nie należy brać za normę jednostek zamożnych, które mogą przetrzymać swój towar, ogół bowiem nie może czekać i musi się zdać na łaskę i niełaskę kapitału, czyli, jak w tym wypadku, warszawskich odbiorców. Składy, o których mowa, mogłyby, ochraniając właścicieli gorzelni od wyzysku, oddać rolnictwu prawdziwą przysługę. Nie wątpimy, iż myśl rzucona tu przez nas znajdzie wykonawców, o kapitał bowiem dla tak pewnego i niezbędnego przedsiębierstwa nie może być trudno. Ceny, które płacono w ubiegłym tygodniu, chwiały się od rs. 9.05 do 8.95—2%, lecz w końcu i po tej ostatniej cenie nie było odbiorców. Hamburg notuje pod dniem 5-ym b. m.: na styczeń 38¾ mar. w żądaniu, 38½ m. w poszukiwaniu; na styczeń-luty 38¾ m. w żądaniu, 38½ mar. w poszukiwaniu; na luty-marzec 39 mar. w żądaniu, 38¾ mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 39½ mar. w żądaniu, 39¼ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 38⅝ mar.

Miedź G. M. B. Ł. 46.15. Tough Ł. 49.10. Best Selecte Ł. 51.

Cyna bez zmiany, Straits Ł. 90.15. Australska Ł. 91. Banca fl. 54⅞.

Surowiec Scoth 47. Middlesboro 38/1. Hematite 47.10.

Antymon Ł. 53. **Cynk** Ł. 22.12/6.

Srebro 43¾.

Gdańsk 11-go stycznia. — Pszenica krajowa miała dziś również tendencję słabą i ceny ponownie cokolwiek niższe. Towar tranzytowy bez obrotów. Terminy tranzyto na luty-marzec 185 mar. w zaofiarowaniu, 184 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 188 mar. płacono, na czerwiec-lipiec 191½ mar. w zaofiarowaniu, 191 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 185 mar. Żyto w towarze gotowym bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 189 mar. w zaofiarowaniu, 188 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 190 m., tranzytowego 188 m. Lnica russka tranzyto obsadzona 117 m. za tonnę targowano. Gorczyca russka tranzyto brunatna obsadzona rzepnicą 167 m. za tonnę. Siemię konopne russkie 197 m. za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 66½ mar. w poszukiwaniu, na styczeń 66¼ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 6?½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 47 m. w poszukiwaniu, na styczeń 46¾ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-maj 47 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna, a w Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 201.50 mar. za 100 rs.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 12-go stycznia 1892 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 11-go g. 9 w.	743.5	94	ZPd	—3.1	=	—2.4
D. 12-go g. 7 r.	742.8	95	ZPd	—6.0	=	—4.8
„ g. 1 pp.	741.7	98	ZPd	—2.3	=	—1.8

W ciągu d. 11-go b. m.: Temperatura najniższa C. —3.4 = R. —2.7; najwyższa C. 2.2 = R. 1.7; Wysokość wody spadłej mm. 0.2

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 31 Декабря (12 Января) 1891/2 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).